RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

STYCZEŃ 2023 Nr 1 (223)

dobrowolna ofiara

Życzenia noworoczne 2023

Na rozpoczynający Nowy Rok życzę wszystkim rodzinom, aby były zawsze otwarte na nowe doświadczenia, spotkania i aby znajdowały radość w każdym dniu, niezależnie od tego, co przyniesie przyszłość. Niech Nowonarodzony Jezus uczy nas nadziei i optymizmu, byśmy umieli się nimi dzielić z innymi!

Ks. Jerzy Limanówka
Ojciec Duchowny RR

Obfitości Bożych darów. Niech przez każdego z nas wielu ludzi znajdzie drogę do Boga.

Michalina

Ufamy, że dobro zwycięży i nastanie pokój. Prośmy w codziennej modlitwie o sprawiedliwe zakończenie wojny na Ukrainie. Pamiętajmy o potrzebach i wspierajmy Ukraińskie rodziny. Niech Nowy Rok przyniesie pokój i radość. **Redakcja**

Patriotyzm, jeden z czterech filarów Rodziny Rodzin

„Polski Kalendarz” – „Polskie Miesiące”

Do naszego słownika pojęć na trwałe weszły takie pojęcia jak Powstanie Styczniowe, Listopadowe, Poznański Czerwiec, Wydarzenia Grudniowe, Marcowe, podkreślając zdarzenia, które dla historii Polski miały duże znaczenie. Z tych wydarzeń możemy utworzyć swoisty „Polski Kalendarz”, gdzie każdy miesiąc niesie ze sobą odniesienia do konkretnych wydarzeń z historii Polski. W tym roku duszpasterskim 2022/23 skupiamy się na patriotyzmie, jako jednym z czterech filarów Rodziny Rodzin. Zatem w roku 2023 swoje słowo ojca duchownego chciałbym tworzyć w cyklu „Polskie Miesiące”, zastanawiając się w kolejnych odcinkach, jakie znaczenie dla nas mają dziś te wydarzenia sprzed wielu już może lat.

STYCZEŃ – Powstanie Styczniowe

W roku 2023 obchodzimy 160. rocznicę Powstania Styczniowego. Chociaż jest to w miarę okrągła rocznica, nie sądzę, aby w publicznej debacie poświęcono jej dużo miejsca. To było już przecież 160 lat temu! Od tego czasu wydarzyło się wiele innych, jeśli nie ważniejszych, to na pewno równie ważnych wydarzeń. Ale warto zatrzymać się nad rocznicą Powstania Styczniowego, bo ono – o wiele bardziej niż Powstanie Listopadowe – kształtowało mentalność Polaków ucząc ich, czym jest patriotyzm, umiłowanie ojczyzny i przygotowując ich do wywalczenia niepodległości w 1918 r. Wystarczy choćby wspomnieć powieść Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” – zmory licealistów (szczególnie chłopców), ale lektury ważnej, by zrozumieć, kim byli bohaterowie Powstania Styczniowego, choćby dla pokolenia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, urodzonego zaledwie 38 lat po Powstaniu. Wychowani na ich etosie podejmowali najpierw walkę o niepodległą Polskę, później walczyli o nią w 1920, nie poddawali się rozpaczy w czasie okupacji i

pielęgnowali wiarę w niepodległą Polskę w czasach komunizmu i dominacji Związku Radzieckiego.

Jak pamięć o Powstaniu Styczniowym była ważna w okresie powojennym ukazuje polemika Kardynała Wyszyńskiego z redaktorem Stanisławem Stommą z okazji setnej rocznicy Powstania Styczniowego. Stanisław Stomma w styczniu 1963 roku na łamach Tygodnika Powszechnego opublikował obszerny artykuł poświęcony Powstaniu Styczniowemu zatytułowany „Z kurzem krwi bratniej". Wydźwięk artykułu był jednoznaczny – Powstanie było niepotrzebne, nieprzygotowane, nie miało żadnych strategicznych szans na powodzenie. W ogóle wynikało ono z niezrozumiałego kompleksu rosyjskiego Polaków, bo przecież – wg Stommy – Rosjanie od 1815 r. podejmowali różne inicjatywy na rzecz większej autonomii Polaków, które Powstanie Styczniowe skutecznie udaremniło. Gdyby nie Powstanie Styczniowe, Polacy w zaborze rosyjskim cieszyliby się mniej więcej taką samą swobodą jak w Galicji, w zaborze austriackim, gdzie swobodnie rozwijała się polska kultura z Uniwersytetem Lwowskim na czele. Decyzję o Powstaniu podjęła grupa „dzieci". Bobrowski i Padlewski, członkowie Rządu Narodowego, którzy najbardziej naciskali na wywołanie powstania, mieli zaledwie po dwadzieścia parę lat.

Ten artykuł bardzo wzburzył Kardynała Wyszyńskiego. Otwartą polemikę z tezami redaktora Stommy podjął w kazaniu wygłoszonym podczas mszy św. z okazji setnej rocznicy Powstania Styczniowego w kościele świętego Krzyża w Warszawie 26 stycznia 1963 r. W kazaniu, co prawda nie pada ani razu nazwisko Stommy, ale zwrot „z kurzem krwi bratniej" już tak. Tym samym Prymas dawał do zrozumienia, że nawiązuje do konkretnego artykułu.

Prymasa Tysiąclecia najbardziej chyba ubodła cyniczna kalkulacja realności, a raczej nierealności powodzenia Powstania. Dla Wyszyńskiego wybuch powstania był spontanicznym pragnieniem Polaków żyjących nie tylko w zaborze rosyjskim. Przypomniał, że już od 1861 roku, szczególnie w Warszawie, dało się wyczuć ferment w polskim społeczeństwie, pragnącego większych swobód. Zarzucił wręcz kłamstwo Stommie o możliwych ustępstwach Rosjan na rzecz wolności Polaków, a inicjatywy podejmowane przez cara były raczej zachętą do większej kolaboracji z zaborcą niż udzielenie większej samodzielności. Powstanie Styczniowe wg Kardynała, było krzykiem polskiego społeczeństwa domagającego się wolności. Nie można tego pragnienia w ogóle oceniać w skali racjonalności. Ofiara poniesiona wtedy przez Powstańców, owocowała w dalszych pokoleniach. Polacy nie wywalczyli wtedy wolności, ale uratowali ducha polskości, który był ważne nie tylko w Kongresówce, ale również w dwóch pozostałych zaborach – pruskim i austriackim. To dzięki Powstaniu Styczniowemu nie daliśmy się ani zrusyfikować, ani zgermanizować.

Kiedy czyta się zarówno artykuł Stommy jak i kazanie Kardynała Wyszyńskiego można się dziwić, czemu to wydarzenie wtedy sprzed stu lat tak bardzo rozpalało ich uczucia. Można to zrozumieć, gdy odczytamy prawdziwy temat ich dyskusji. Oni nie dyskutowali o Powstaniu Styczniowym, ale o Powstaniu… Warszawskim. Rok później przypadała dwudziesta rocznica Powstania w Warszawie. Obaj je doskonale pamiętali. Nie wiem, jak Redaktor Stomma, ale Kard. Wyszyński, wtedy kapelan w Laskach, czynnie włączał się akcję powstańczą. Obaj wiedzieli, że o tym powstaniu nie mogą swobodnie rozmawiać, a przecież była to rana świeża, jeszcze mocno piekąca i równie mocno rozbudzała namiętności, jak zapewne dyskusja o Powstaniu Styczniowym pod koniec XIX wieku.

Wobec Powstania Warszawskiego w zasadzie można powtórzyć te same zarzuty, jakie stawiał Stomma wobec Powstania Styczniowego: było nieracjonalne, nie miało szans na powodzenie, było udziałem młodych, (co prawda samo dowództwo było starsze, ale gros powstańców było dwudziestoparolatkami) a przede wszystkim podyktowane „kompleksem rosyjskim". Chodziło przecież o to, by Sowietów przyjąć w wolnej Warszawie jako gospodarze. I konkluzje też można było przyjąć podobne na lata sześćdziesiąte XX wieku: Rosjanie nie są znowu tacy źli, siedźmy cicho, starajmy się o polską kulturę w dozwolonych ramach cenzury, nie szarpmy się, bo stracimy swobody, które w tej chwili mamy.

Kardynał Wyszyński nie mógł się zgodzić z taką narracją. Wiedział, jaka ciąży na nim odpowiedzialność. Kazaniem w świętokrzyskim kościele bronił pamięć i cześć nie tylko styczniowych, ale i warszawskich powstańców. Nie mógł tego powiedzieć, co dziś mówimy swobodnie, że to dzięki ich ofierze, być może nie staliśmy się kolejną republiką radziecką, że w porównaniu z innymi demoludami w naszym regionie cieszyliśmy się większą swobodą, choćby religijną. A co najważniejsze – mieliśmy mocne oparcie, etos do opierania się sowieckiej dominacji i ideologii.

Dziś dla nas oba Powstania odchodzą w przeszłość, chociaż celebracje rocznicy wybuchu Powstania warszawskiego, bywają imponujące. Tym bardziej, że główny ciężar dyskusji o polskiej samodzielności przeniósł się ze wschodu na zachód. Co prawda Moskwa jest dalej groźna, ale w innym wymiarze a o naszej narodowej tożsamości częściej rozmawiamy w kontekście naszych relacji z Brukselą.

Czy wspomnienie obu Powstań Styczniowego i Warszawskiego może nam być pomocne? Mamy inne czasy, inne okoliczności, inne pokolenie. Ale chciałbym przytoczyć wręcz dosłownie jedno stwierdzenie kard. Wyszyńskiego z kazania w kościele Świętego Krzyża. Prymas mówił: „To prawda, że historia jest nauczycielką życia, ale to nie oznacza, że każdy historyk jest nauczycielem życia”. Zwracajmy uwagę na to, kogo słuchamy. A Prymas Tysiąclecia, choć zaznaczył w swoim kazaniu, że historykiem nie jest, ale przypomina nam jedno – racjonalność nie zawsze jest dobrym doradcą.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Babciu, czy Ty wiesz?

(czyli **katecheza opowiedziana w tramwaju)**

Początek adwentu. Do „siedemnastki” jadącej na Mokotów koło Hali Mirowskiej wsiada Babcia z wnuczkiem. Prawdopodobnie odebrała chłopca ze szkoły, a po drodze kupiła na bazarze potrzebne produkty. Najpierw pasażerowie zamarli, bo stali się świadkami niespodziewanej sceny. Babcia, jak to babcie mają zwyczaj, podeszła do wolnego miejsca i wskazała je wnuczkowi, chłopcu pewnie niespełna dziesięcioletniemu. Ów Adaś z miną pełnego godności mężczyzny, sprzeciwił się grzecznie dodając: „Babciu, Twój syn a mój Tata uczy mnie, że mężczyzna nie powinien siedzieć, gdy kobieta obok stoi. Prawda, że Ty jesteś kobietą a ja mężczyzną? Siadaj zatem”. Widać, że Babcia była dumna, ale też nie znalazła argumentu na słowa wnuczka. Gdy już usiadła, Adaś zaczął opowiadać, a widać było od początku, że czeka niecierpliwie na tę chwilę, kiedy będzie mógł opowiadać.

„Babciu, czy Ty wiesz, że ponad dwieście lat temu, w końcu XVIII wieku pewien polski poeta, napisał słowa kolędy, którą już niedługo będziemy śpiewać. Ciekawe, czy zgadniesz, o której kolędzie opowiem…. Dzisiaj na religii ksiądz nam to mówił. Ten poeta, Franciszek Karpiński był tak zachwycony miłością Boga do człowieka, że postanowił ludzi zmusić do myślenia oksymoronami, Babciu, czy wiesz, co to jest oksymoron?” Widać było, że Babcia oniemiała, zresztą Adaś wcale nie czekał na jej odpowiedź, opowiadał niemal na jednym oddechu. „Oksymoron, to takie wyrażenie, w którym występuje jakaś sprzeczność zamierzona przez autora, aby czytelnik czy słuchacz był zaskoczony. Na przykład „ciepłe lody”. Ale nie o lodach jest w tej kolędzie. Już wiesz, o jakiej kolędzie mówię?”

Babcia, jakby przyciśnięta do muru, wydusiła z siebie „Bóg się rodzi…”

W numerze przeczytasz:

„Polski kalendarz” – „Polskie miesiące” Ks. J. Limanówka SAC 1

Babciu, czy Ty wiesz…? Ks. Z. Kapłański 3

Czy umiemy czytać znaki Bożego działania diakon Jan Ogrodzki 5

FORMACJA 9

Projekt „Rodzina Rodzin” 15

Ostatnie pożegnanie śp. Aliny Bojarskiej 18

śp. Mariana Broniatowskiego 20

Kalendarium Polskie 22

Ogłoszenia 24

Wnuczek, zachwycony wiedzą Babci, mówił dalej.

„Pamiętasz, *>Blask ciemnieje<*, *>śmiertelny król nad wiekami<* i tak dalej. Przecież Pan Bóg jest wszechmocny, wszystko wie i króluje nad światem. Ale tak ukochał grzesznego człowieka, że narodził się jako człowiek rezygnując ze swojej wspaniałości. Miał tę wspaniałość cały czas, oczywiście, ale ją ukrył, aby nikt się Go nie bał, aby każdy chciał się do Niego zbliżyć."

W tramwaju zrobiło się bardzo cicho, pasażerowie oderwali wzrok od swoich telefonów i nasłuchiwali, czego jeszcze dowiedzą się od Adasia. Młodsi chyba chcieliby poznać tego księdza katechetę, starsi zastanawiali się, jak wychowywać wnuki, aby były podobne do Adasia… Ale prawdopodobnie wszyscy poczuli się ukochani przez Pana Boga.

Adaś jeszcze dodał: „na następnej lekcji ksiądz nam opowie o nieco młodszej kolędzie, ale za to międzynarodowej, *Cicha noc*. Na pewno też będzie bardzo ciekawie…"

Prostota czyli powszechna dostępność

Na pewno nikt nie musi, jak rezolutny Adaś, wiedzieć, że Franciszek Karpiński użył oksymoronów. Do zbawienia nie jest to potrzebne. Ale nam, przeciętnym chrześcijanom, nie mieści się w głowie, jak bardzo prawdy wiary są pojmowane przez ludzi najprostszych. Bywa, że teologowie długo myślą, spierają się o precyzyjne sformułowania, a istota jest czasem nawet dostępna poza słowami. Służę przykładem.

Wielu ludzi mnie odwiedza, wielu opowiada o życiowych zaskoczeniach. Najbardziej pouczające (często również bardzo zabawne) są opowieści rozpoczynające się od wyrażenia „jaki ja byłem głupi"… Tak właśnie rozpoczął swą relację pewien kapłan, który postanowił podzielić się swoim upokorzeniem, jakie przeżył kiedyś podczas kolędy – wizyty duszpasterskiej u swych parafian. Tego dnia odwiedził już kilkanaście rodzin, zostało jeszcze tylko kilka mieszkań. Kolejne odwiedziny - serdecznie zaprosiło go małżeństwo, które często, również poza niedzielą, widział na Mszy Świętej. Ucieszył się, bo ta wizyta zapowiadała się miło. Wszedł, wspólna modlitwa, spokojna rozmowa. Odwiedzane małżeństwo miało czwórkę dzieci, ale trójka była już „na swoim" – założyli swoje rodziny. Z rodzicami pozostała najmłodsza, ledwie dziesięcioletnia Marysia, która siedziała cicho na swoim foteliku. Duszpasterz dobrze się poczuł i właśnie wtedy „palnął". Zawsze chętnie „w dobrych domach" zadawał dzieciom pytania z katechizmu, głównie po to, by pochwalić dziecko a tym samym ucieszyć rodziców. Zadał więc pytanie „Marysiu powiesz mi, co to jest Trójca Święta?". I wtedy uświadomił sobie, że Marysia, bardzo grzeczna i niemal zawsze uśmiechnięta ma Zespół Downa i jej możliwości intelektualne są inne niż jej rówieśników. Ksiądz, gdy się zorientował, gwałtownie zaczął się zastanawiać, jak się wycofać z zadanego pytania. I wtedy stało się coś, co – jak twierdzi – zapamięta do końca życia. Marysia spojrzała na kapłana ze zdumieniem, które było jakby pytaniem „po co mnie pytasz o takie oczywiste rzeczy, przecież wszyscy to wiedzą…" A potem bez słów, podeszła do rodziców, objęła ich z miłością i uśmiechnęła się z satysfakcją. Słów nie było, ale cała twarz mówiła „To jest właśnie Trójca Święta!". Mój przyjaciel powiedział, że pierwszy raz w życiu do niego doszło, że profesorowie teologii umieją dobierać piękne i mądre słowa, ale Marysia rozumnie wcale nie mniej i nie gorzej. Pan Bóg zadbał o to, by teologia była dostępna intelektualnie dla każdego.

Tajemnica Wcielenia czyli Bóg jest z nami

Niektórzy z niezwykłą spostrzegawczością obserwują otaczający świat, inni potrafią znakomicie dobrać słowa opisując wyniki swoich (albo cudzych) przemyśleń. Jeden z najlepszych pisarzy polskich Tadeusz Dołęga – Mostowicz w usta drobnego pijaczka włożył niezwykłą mądrość. W książce „Znachor", niemal na samym początku, profesor Wilczur, po odejściu żony, spotyka niejakiego Samuela Obiedzińskiego. On właśnie, siedząc przy wódce z profesorem mówi słowa: *„...bo, uważasz, hrabio, […] nie sztuka być kimś. Sztuka być niczym. Niczym, drobnym robaczkiem za kołnierzem Opatrzności…"*

Zwykła powieść, przeznaczona dla przeciętnego czytelnika, a mądrość ponadczasowa. Można by powiedzieć, że mądrość teologiczna – Pan Bóg przyjął ludzkie ciało, stał się nikim (z punktu widzenia nieogarnionej Bożej Wszechmocy). Urodził się w grocie wśród bydła, żył w rzemieślniczej rodzinie, nauczał nieprzychylnych faryzeuszów a potem przyjął

niesprawiedliwy skazujący wyrok i dał się ukrzyżować, abyśmy nigdy nie mogli powiedzieć, że nas nie rozumie. Stał się nikim, by żaden człowiek nie bał się do Niego podejść, do Niego zwrócić. By każdy niesłusznie oskarżony, skrzywdzony, cierpiący zobaczył bez słów, że Pan Bóg jest blisko człowieka. Że Wcielenie jest najpiękniejszą, a jednocześnie najprościej wypowiedzianą prawdą o Miłości Boga do człowieka.

Teologiczna mądrość kolęd

Bardzo wiele kolęd, śpiewanych do dzisiaj, powstało podczas zaborów. Nie wszędzie można było mówić po polsku: w szkołach w sklepach a zwłaszcza w urzędach obowiązywał język zaborcy. Ale w kościołach Polacy modlili się po polsku. Autorzy powstających wtedy pieśni, w tym kolęd, dbali, by pobożni Polacy modląc się powtarzali prawdy wiary. Nauka jednocześnie patriotyzmu i wiary. Nie wolno nie skorzystać z okazji śpiewając słuchajmy, co śpiewamy. Przeżywając „magię świąt" (ulubione sformułowanie autorów reklam) próbujmy wspiąć się znacznie wyżej, ponad nastroje, ponad emocje, do prawd wiary. Kto dobrze posłucha, może głęboko przemyśli i będzie miał więcej siły, więcej dystansu wobec przygniatających spraw tego świata. Dobra spowiedź, pojednanie z ludźmi, umiejętność podtrzymywania słabnących. Niech dobrze przeżyte święta wywołają choć promyk prawdziwej, Bożej Radości, która jest zapowiedzią Radości, do której jesteśmy zaproszeni, która jest dostępna dzięki Tajemnicy Wcielenia.

Ks. Zbigniew Kapłański

CZY UMIEMY CZYTAĆ ZNAKI BOŻEGO DZIAŁANIA?

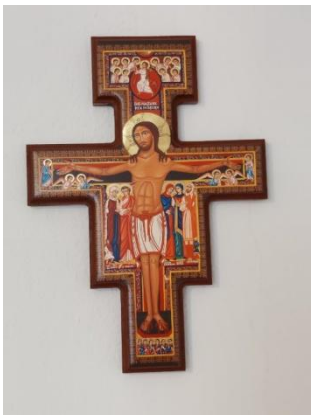

Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze! Lecz Achaz odpowiedział: Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę. Wtedy rzekł [Izajasz]: Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam uprzykrzać się ludziom, iż uprzykrzacie się także mojemu Bogu? Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel. (Iz 7,11-14)

Achaz był królem Państwa Judzkiego ze stolicą w Jerozolimie. Wydarzenia, o których czytamy, działy się w roku 734 p. Chr., kiedy to królowie Syrii i Północnego Państwa Izraelskiego najechali Achaza, chcąc go zmusić do sojuszu przeciwko Asyrii. Wtedy Izajasz dodał otuchy królowi, mówiąc, że koalicja antyasyryjska nie zdoła go pokonać ale wezwał do oparcia swej nadziei na Bogu, a nie na Asyrii. Jednak, jak to zwykle bywa w polityce, król nie posłuchał argumentacji religijnej, postąpił według ludzkich rachub i związał się z Asyrią. Także dzisiejsi rządzący, myślący jak Achaz, zgodzą się z nim twierdząc, że to polityka proasyryjska ochroniła królestwo Achaza przed Asyrią, kiedy Damaszek i Samaria padły jej łupem. Czy więc Izajasz napominał króla na próżno? Wmyślając się w teologiczny sens tego tekstu widzimy, że zdecydowanie nie. Właściwe biblijne znaczenie izajaszowego wezwania do wiary, jak i odmowy Achaza jest zupełnie inne. Bóg posłużył się epizodem wojny syro-efraimskiej po to, by pouczyć o czymś znacznie większym i ponadczasowym. Dzięki tej rozmowie między prorokiem a królem została przekazana ludziom wielka, ponadczasowa prawda o działaniu Boga, który realizuje swoje plany, przygotowuje przyjście Zbawiciela i konsekwentnie mówi do nich przez znaki, choć oni często je odrzucają. Bóg uparcie daje nam w historii znaki, bo ma do powiedzenia o wiele więcej niż przywódcy, najeźdźcy i historycy to wszystko komentujący. Mówi o swoich potężnych dziełach, przede wszystkim duchowych, choć nie tylko o dziełach, na temat których my, ludzie nie potrafimy nic powiedzieć ani oczywiście ich zdziałać. Słowo Boże jest słowem przede wszystkim właśnie o tym, a nie o kolejach losu Izraela, Syrii, czy Asyrii. Bo także jej stolica - Niniwa zostaje zburzona w historii, co Bóg też zapowiedział, bo ta zapowiedź

ma znaczenie i to nie tylko dla Asyrii czy Izraela, lecz w ogóle jest znakiem na wszystkie czasy.

Bóg potrafi posłużyć się historią doczesną, pisać jej literami, aby dawać ponadczasowe znaki. Czym jest taki znak? Jest to wydarzenie historyczne, które z woli Bożej, przez podobieństwo czy analogię daje ludziom wskazówki o Bogu. Całe Słowo Boże jest taką mową Boga w historii, a słowa wypowiedziane przez proroków i wydarzenia dokonane w historii stają się znakami i zapowiedziami czegoś większego, Bożego, dzieł, które czyni Bóg. Czytając historię i jej znaki człowiek może pośrednio zrozumieć i poczuć w sercu to, co czyni Bóg. Duch Święty działający w sercach sprawia, że stają się one wrażliwe na znaki, to znaczy widząc dzieła ludzkie rozumieją działanie Boga. Na przykład słowa proroka – *Asyria nie może nas zbawić, nie chcemy już więcej siadać na konie* – jest wyznaniem serca, które odczytało znaki i wyciągnęło właściwe wnioski. Bo naprawdę tylko Bóg może nas zbawić. W polityce działają ludzkie siły i ludzkie interesy, ale Bóg i jego zbawienie potrafi działać ponad nimi. Czasem Boże zbawienie może zadziać się także na ziemi: Izajasz zapowiedział, że koalicja syro-efraimska nie utrzyma się i tak się stało, a było efektem Bożej Opatrzności, ale bardziej zbawienie Boże będzie działać przez danego ludziom Emmanuela, który zbawia ludzkość przygotowując ją na ziemi do życia wiecznego. A życie wieczne jest dla nas o wiele ważniejsze niż ziemska pomyślność.

Tekst Izajasza pokazuje wspaniałe Boskie wartości i Boskie postępowanie. On oferuje ludziom znaki, które mają pomóc im wierzyć Bogu bardziej niż rachubom ludzkim. Słuszność postępowania Boga najbardziej potwierdza życie tych, którzy naprawdę Mu uwierzyli i przez to żyją w świętości. Oni przekonują się i innym to samo pokazują, że człowiek nigdy na Bogu się nie zawodzi, a na ludziach i rachubach politycznych zawodzi się często. Letnia większość z nas nie wierzy Bogu tak jak Achaz i nie chce doświadczać znaków. Dlaczego ludzie nie wierzą znakom? Dziś stało się to jeszcze bardziej aktualne niż w czasach biblijnych. Achaz mówi - *nie będę wystawiał Pana Boga na próbę*, więc zasłania się szacunkiem do Boga. Ale jest to tylko „pobożna" wymówka przed Izajaszem, bo Achaz po prostu bardziej wierzy Asyrii niż Bogu i za takiego sojusznika będzie musiał ciężko zapłacić tak materialnie jak i duchowo, godząc się na synkretyzm wobec asyryjskich bóstw. Tymczasem Bóg oferuje swoje dary zawsze za darmo i tylko oczekuje zaufania do Siebie, a mimo tego Bogu nikt nie wierzy i woli płacić ciężkie pieniądze ludziom. Nie będę prosił Boga o znak, bo nie wierzę Bogu, bo nie wierzę Jego znakom, bo nie czuję potrzeby tych znaków, bo nie mam wrażliwości na nie. Często nawet *a priori* nie chcę znaków, bo nie chcę Boga i jestem uprzedzony do Niego. Nie będę Go prosił, bo jeszcze a nuż znak stanie się przekonujący, a ja nie chcę zostać przekonany. Boga nie chcę i koniec. A jednak Izajasz nie ustępuje przed uporem króla. Ogłasza mu, że ludziom, którzy nie chcą Boga, Ten też da znaki. Zrobi to z własnej woli i według własnego planu. Da im Mesjasza, Emmanuela. Może wtedy ktoś Mu uwierzy?

I rzeczywiście, gdy przyszedł Jezus na świat, zbawienie się przybliżyło i niektórzy uwierzyli. A jednak znowu pojawia się wielu zbuntowanych, którzy Jezusa nie chcą i znaków czytać nie będą. Ba, nawet dziś są tacy, którzy nie chcą znaków, mimo że pozornie przyjęli Chrystusa i mienią się chrześcijanami. Mimo tego serca mają letnie i nie widzą, nie słyszą, nie czują, że ten Chrystus nadal mówi przez znaki i wzywa do nawrócenia, choć oni są przekonani, że nawrócenia jest już dosyć. Dziś wielu, jeśli nie większość i jeśli nie wszyscy teologowie szukają wyjaśnień świata jak naukowcy, na gruncie rozumu, a w ich świecie nie ma miejsca na gwałtowne interwencje Boga. Twierdzą, że Bóg wypowiedział się do nas stwarzając, zbawiając i zostawiając Słowo Boże, które ma być rozumowo interpretowane w Kościele. Kościół wierzy, że motorem tej interpretacji jest rozum oświecony Duchem Świętym, ale w praktyce łatwo poprzestaje na rozumie. Bo nie każdy w Kościele ma wystarczające oświecenie Duchem, a to Duch właśnie pozwala odczytać znaki w codzienności zestawiając je ze Słowem Bożym. Nawet w Polsce zapomnieliśmy, jak w czasach ucisku komunistycznego bł. ks. Prymas Stefan Wyszyński często mówił o znakach czasu. My nie czytamy znaków czasu dziejących się na naszych oczach zupełnie tak samo jak Achaz nie czytał znaków dziejących się na jego oczach. Izajasz z natchnienia Ducha wzywał do czytania znaków, a czy nas

słowa Izajasza nie wzywają do tego samego i to z natchnienia tego samego Ducha?

Jeżeli czytamy znaki, to mamy większą cierpliwość oczekiwać na działanie Boże i łatwiej je rozpoznajemy, kiedy ono następuje. Bóg słowem Joela zapowiada, że ześle Ducha, a potem Mesjasza i to ma nauczyć Żydów cierpliwości w czekaniu. Czekali dwa tysiące lat. Ich cierpliwość podtrzymywali prorocy słowami i znakami. A my dziś też potrzebujemy znaków, by cierpliwie czekać na wylanie Ducha i na ostateczne przyjście Pana. Czy nadal wierzymy, że ono nastąpi? Czy Syn Człowieczy, kiedy przyjdzie znajdzie jeszcze wiarę na ziemi? Adwent jest czekaniem na Niego, nie tylko na Święta i na kolejną pasterkę. Czy można gorliwie czekać na to, co się powtarza co roku? A może będzie się to w dalszym ciągu tylko tak powtarzać? Nie, w końcu przestanie się powtarzać, w końcu Bóg da Ducha i przyjdzie Sam osobiście. Jest na co czekać! Jest czego, jakich znaków wypatrywać. Tylko czy tego chcemy? Może wolimy powiedzieć, że nie będę prosił Ducha, by mnie przygotował na przyjście Chrystusa, bo ja Go nie chcę, bo ja się Go boję, bo ja w istocie nie mam w sercu takiej tęsknoty za Jezusem. Bardziej tęsknię za spokojną doczesnością. I gdyby Bóg nas w sprawie swego przyjścia pytał o zdanie, to nawet Kościół i jego instytucjonalni przedstawiciele, którzy nieraz mocno usadowili się w wygodnej doczesności, powiedzieliby zapewne – jeszcze nie, jeszcze nie teraz, nie jesteśmy godni, nie jesteśmy gotowi. Daj nam jeszcze trochę czasu. A przecież my w każdej Mszy św. powtarzamy, że *oczekujemy Jego przyjścia w chwale*, ale wolimy żeby to nastąpiło jeszcze nie dziś, może jutro…

Bóg nie może nas pytać, bo wtedy nigdy nie nadeszło by królestwo Boże. Stale byłoby odwlekane. A czy nie widzimy znaków, że pora już najwyższa? Zło coraz dokładniej niszczy dobro, usuwane są z naszego życia wartości, bez których nie da się żyć, zanika rozróżnienie dobra i zła zastępowane przez pragmatyzm, narasta wygodnictwo, słabną więzi rodzinne, warunki życia stają się udręczające, panoszą się wojny, coraz trudniejsze są do zwalczania choroby. Ot przykładem niech będzie pandemia. Ludzie masowo umierali, odizolowani, często bez sakramentów. Ilu z nas potraktowało to jako znak wzywający do nawrócenia? Niektórzy tak. Widziałem w tamtych dniach napis na chodniku – co jeszcze muszę zrobić, żebyście się nawrócili? Czyż dominującą retoryką mediów nie było – kiedy wreszcie to się skończy i wrócimy do tego co dawniej. Nikt nie zauważył, że może nie powinniśmy do tego wracać, że może ci wielcy i ci mniejsi powinni zastanowić się nad sobą. Bóg dopuszczając cierpienie nie grozi tylko zwraca na coś uwagę. *Jeżeli nie uwierzycie nie ostoicie się*.

Bóg dał znaki Maryi i Józefowi. One miały ich przygotować na przyjęcie do swego domu Mesjasza. I tych dwoje rzeczywiście uwierzyło znakom. Przyjęli Jezusa nawet mimo tego, że Jego przyjście było dla nich wyjątkowo trudne. Jezus był darem dla ludzkości, a nie ludzkość cierpiała z Jego powodu, tylko miała podaną na tacy łaskę, a cierpiał kto inny – Jezus, Maryja, Józef. Mimo tego ludzkość w małym stopniu łaskę przyjęła, zaś tych troje się poświęciło. Dla nich przyjęcie znaków Boga było straszliwie trudne. Bóg sprawił, że Maryja stała się brzemienną za sprawą Ducha, kiedy już była poślubiona mężowi. Dziecko w Jej łonie stało się przyczyną straszliwego napiętnowania przez społeczność. Nawet po trzydziestu latach Jezusowi wypominano, że *narodził się z nierządu*. Maryja była o włos o ukamienowania, a Józef o włos od wyrzucenia Maryi wraz z dzieckiem na ulicę. Obojgu życie małżeńskie zostało pokrzyżowane. Jakże mało o tym myślimy.

Prawdziwe, gorliwe pójście za Bogiem jest naprawdę drogą pod górę. Jeśli żyjemy w letniości wszystko idzie łatwo. Dopiero gorącość serca sprawia, że stajemy się inni, nierozumiani przez świat, a nawet zagrożeni, bo zły duch co dzień walczy z naszą gorliwością. Oczywiście dostajemy specjalną opiekę Boga jaką Maryja i Józef absolutnie mieli. Ale i tak musieli bardzo dla Boga zaryzykować. Poczuć ataki złego. Wtedy jest silna pokusa, by się wycofać, a jednak Oni nie wycofali się. Powiedzieli - niech mi się stanie według słowa Twego. Jednak wielu jest takich, co się wycofują. Gdy Jezus wskrzesił Łazarza, Sanhedryn wpadł w panikę, Kajfasz poczuł strach, że ludzie pójdą za Jezusem, a wtedy przyjdą Rzymianie i zniszczą ich władzę. Kajfasz mógł przyjąć Mesjasza, ale Go nie przyjął, wycofał się i nawet ze strachu kazał Go zabić. I to oczywiście stało się błogosławieństwem dla ludzkości, ale zarazem źródłem strasznego nieszczęścia dla Żydów. Gdy idziemy za Bogiem,

mimo że zły duch nas przeraża, jest nam ciężko, ale wychodzimy obronną ręka, jak Maryja i Józef. Ale gdy odrzucamy dzieło Boże, z pozoru wydaje nam się to łatwiejsze, ale potem dopiero widzimy, że zło, jakie uczyniliśmy, sprowadza na nas wielkie nieszczęście. Bóg prowadzi nas trudną drogą, ale daje znaki i uczy się nimi kierować. Jeżeli postępujemy według tylko ludzkiego rozumu albo i całkiem bez rozumu, a przede wszystkim bez poddawania się Duchowi Świętemu, wtedy gubimy się w bezdrożach jak Kajfasz. Eh!

Diakon Jan

”Szczęście najbliższych…”

Wśród nocnej ciszy

światło świecy
na twarzach
mych dzieci…
nad
białym obrusem
pochylonych
i ten błysk
lampek z choinki
w ich oczach…
tak
szczęście najbliższych
z Jezusem się rodzi…

/Zofia Zawadzka/

„Symeon mówił sprawdziło się…”

Dałam Ci
życie
Tyś mi
Syna dał
Małego
owinęłam w
pieluszki
jakby całunem
na śmierć…
I przez Palestynę
pod krzyż
szłam
aż
pierwszy, drugi
potem
siódmy miecz…
Symeon
mówił
sprawdziło się…
Tyś Ojca
ja Matką
wielu
taka Twa wola
taki sens…

/Zofia Zawadzka/

Styczeń – JAKIEJ POLSKI CHCECIE?

„Szli krzycząc: „Polska! Polska!” – wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna! Ojczyzna!”.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”.

/ J. SŁOWACKI, *Szli krzycząc: Polska! Polska!* /

- **Królowie podążający za jasnością gwiazdy**
- **Pokłon pokory w poszukiwaniu Boga**
- **Dary mędrców: złoto, kadzidło i mirra**
- **Moje dary: odnowa siebie**
- **Naród służący Bogu**
- **Władca służący ludowi**
- **Jak zabiegać o porozumienie w ojczyźnie?**
- **Postawa wzajemnej służby**
- **Aby Polska – Polską była**
- **Kodeks moralności narodu**
- **Kościół w służbie narodu**

Fot. pixabay

Czytania:

Ps 2, 7-8. 10-12a

Dam Ci narody w Twoje posiadanie
Wyrok Pański ogłoszę:
On rzekł do mnie: «Ty jesteś moim Synem,
Ja dzisiaj zrodziłem Ciebie.
Żądaj, a dam Ci w dziedzictwo narody
i krańce ziemi w posiadanie Twoje».
Dam Ci narody w Twoje posiadanie
A teraz, królowie, zrozumcie,
nauczcie się, sędziowie ziemi.
Służcie Panu z bojaźnią,
z drżeniem całujcie Mu stopy.
Dam Ci narody w Twoje posiadanie

Iz 60, 1-6 *Powstań! Świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą.*

I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Rzuć okiem dokoła i zobacz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione są twe córki.

Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Zaleje cię mnogość wielbłądów – dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą z Saby, zaofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

Mędrcy ze Wschodu

Mt 2, 1-12 *[1] Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda1, oto Mędrcy1 ze Wschodu przybyli do Jerozolimy [2] i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». [3] Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. [4] Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. [5] Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok:*

[6] A ty, Betlejem, ziemio Judy,
nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy,
albowiem z ciebie wyjdzie władca,
który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

[7] Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. [8] A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytujcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». [9] Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. [10] Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. [11] Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. [12] A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

1901 Jeśli władza odwołuje się do porządku ustanowionego przez Boga, to jakakolwiek "forma ustroju politycznego i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli".

Różne ustroje polityczne są moralnie dopuszczalne pod warunkiem, że dążą do uprawnionego dobra wspólnoty, która te ustroje przyjmuje. Ustroje, których natura jest sprzeczna z prawem naturalnym, porządkiem publicznym i podstawowymi prawami osób, nie mogą urzeczywistniać dobra wspólnego narodów, którym zostały narzucone.

1905 Zgodnie ze społeczną naturą człowieka, dobro każdego pozostaje w sposób konieczny w relacji z dobrem wspólnym. Może być ono określone jedynie w odniesieniu do osoby ludzkiej: Zamknięci w sobie samych, nie żyjecie jedynie dla siebie w przekonaniu, iż jesteście już usprawiedliwieni, ale gromadząc się razem, szukajcie tego co pożyteczne dla wszystkich. (List przypisywany Barnabie, 4, 10)

1912 Dobro wspólne jest zawsze ukierunkowane na rozwój osób; „od… porządku (osób) winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót” (Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 26). Porządek ten opiera się na prawdzie, jest budowany w sprawiedliwości i ożywiony miłością.

2245 Kościół, który z racji swojego posłannictwa i swojej, kompetencji w żaden sposób nie może być sprowadzony do wspólnoty politycznej, jest znakiem i zarazem stróżem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej. "Kościół... szanuje... i popiera polityczną wolność i odpowiedzialność obywateli"

2246 Do zadań Kościoła należy wydawanie "oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz, stosując wszystkie i wyłącznie te środki, które zgodne są z Ewangelią i dobrem powszechnym według różnorodności czasu i warunków".

Katechizm Kościoła Katolickiego, art.1901, 1905, 1912, 2245, 2046, Pallottinum, Poznań 1994

Wsłuchani w głos Wieszcza Narodowego

ROZUMNY GOSPODARZ OJCZYSTEGO DOMU

„Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę Swobody do domu swego.
Pewny gospodarz głupi spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają śmieci, i inne miejsca brudne, tak, iż ckliwość obudził i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.
Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej.
Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.
Są między Wami, którzy mówiąc cudzoziemcom o Ojczyźnie swej zaczynają od tego, co w jej prawach i ustanowieniach nie doskonałe było i nie dobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne widzenia. Powiedzcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy gości do domu zaproszą?
Nie miotajcie pereł przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata, bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie zrozumieją, aż się nawrócą."

A. MICKIEWICZ, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego,* cz. XV.

NACHYLCIE WIĘC ROZUMY WASZE – A ZWIĄŻĄ SIĘ…

*„**W** radach Waszych i zmowach, nie naśladujcie bałwochwalców.*
Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i zmowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia, i od picia.
A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?
I dla tego zmowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.
A lekarze wiedzą, iż dziecię poczęte z ojca, który się obżarł i opił, głupie jest, i nie długo żyje.
Przetoż Wy zaczynajcie radę i zmowę, obyczajem przodków, idąc na mszę, i do komunii; a co wtenczas uradzicie mądre będzie.
I nie widziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do komunii, i aby dnia tego byli lękliwi.
Wchodząc na radę albo zmowę, upokorzcie się przed oczyma Waszymi, albowiem bez pokory nie ma zgody.
*Stąd nie mówi się do ludzi: podnieście się do zgody; ale **skłońcie się do zgody.***
*A **kto chce związać wierzchołki drzew musi je nachylić: nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się....**"*

A. MICKIEWICZ, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego,* cz. XII.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

POLSKA – ALE JAKA?

„Szli, krzycząc: «Polska! Polska!»…
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: «Jaka?»".

(JULIUSZ SŁOWACKI)

*„**T**o pytanie zawsze stawało przed narodem. Toczyła się walka nie tylko o wolność, ale o jakość Polski. […] Ducha walki o jakość naszej Ojczyzny nieustannie pogłębia w nas **Kościół, który zawsze stawia nie tyle na ilość, ile na jakość.** Ożywia w nas ciągle wolę poprawiania jakości tak, iż nie jest nam wszystko jedno – jaka będzie nasza wolna Ojczyzna. Kościół w Polsce, zarówno czasów niewoli, jak i dziś, pełni zadanie podnoszenia wymagań stawianych narodowi.*

*Dlatego też, gdy mamy odpowiedzieć na pytanie: Polska – ale jaka? – chciejmy sobie naprzód przypomnieć, najmilsi, nasze obowiązki. Pierwszy obowiązek, który spoczywa na nas współczesnych i na młodym pokoleniu, to **obowiązek szacunku dla przeszłości historycznej**. Zdaje się, że nie mamy powodu uprawiać jakiejś „krucjaty" przeciwko naszym dziejom narodowym i przeszłości narodu, bo słusznie można powiedzieć, że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczystych wstydzić się nie możemy i nie mamy potrzeby! […]*

*Z obowiązku płynącego z poszanowania przeszłości i z prawa miłości wynika **postawa służby wszystkich dzieci narodu wobec siebie wzajemnie i gotowość służenia sobie,** abyśmy zgodnie z przykazaniem Chrystusa jedni drugich brzemiona nosili i w ten sposób wypełnili prawo Boże.*

*W takim duchu i postawie służby znajdziemy doskonałe **przezwyciężenie prywaty**, abyśmy myśleli o narodzie jako o całości, pragnąc zbawiać naród poprzez całość jego wartości i mocy, a nie przez takie czy inne orientacje czy grupy. […]*

*Podobnie jest z pracą, która jest obowiązkiem wszystkich wobec Ojca narodów. Stwórca po to dał nam, i przywrócił**, dar wolności**, zabazowany w każdym człowieku, a zmobilizowany w woli narodu, **byśmy nim służyli sobie wzajemnie i całej naszej wspólnocie narodowej. Ani jeden człowiek nie może z niego zrezygnować bez niebezpieczeństwa zdrady narodu.** (Jasna Góra, 15 IX 1968).*

S. WYSZYŃSKI*, Jedna jest Polska.* Wybór przemówień i kazań, „Soli Deo", Warszawa 2017, s. 41-43.

NAKAZ ODNOWY LUDZI

*„**N**ie trzeba się oglądać na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich aby się odmienili. **Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili**. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać**, i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli czy nie.** Nie idzie bowiem w tej chwili w Ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idzie też o wymianę ludzi, ale idzie przede wszystkim o odnowienie się człowieka. Idzie o to, aby człowiek był nowy, **aby nastało „nowych ludzi plemię".** Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie. (Gniezno, 2 II 1981)."*

S. WYSZYŃSKI, *Jedna jest Polska*. Wybór przemówień i kazań, „Soli Deo", Warszawa 2017, s. 91.

WARTOŚĆ NARODU I PAŃSTWA

*„**N**ieraz może się ludziom wydawać ,że wartość życia Narodu czy państwa zależy od takich lub innych urządzeń, że całe oblicze narodu zależy od kultury materialnej, jaką ludzie tworzą. Zależy ono, najmilsi, od wewnętrznej przemiany naszych serc i myśli. I **tyle Polska będzie warta, ile będzie miała w sercach naszych i myślach – wiary, miłości i zjednoczenia z Bogiem.**"*

S. WYSZYŃSKI, Homilia w Ostrowie Wielkopolskim, 6 listopada 1976 r. , w: Kardynał Stefan Wyszyński, *Czas to miłość*, tom 4 – *Ojczyzna*, s.18, Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2021

ABY POLSKA – POLSKĄ BYŁA…

*„**M**ożemy mieć szacunek dla wielu zdobyczy innych narodów, ale wierność ślubowaliśmy naszej polskiej Ojczyźnie. I tej wierności Ojczyźnie polskiej, kulturze narodowej, kulturze chrześcijańskiej w naszej polskiej ziemi dochowamy! (…)*

Na każdym progu walczyć będziemy o to, aby Polska – Polską była! Aby w Polsce po polsku się myślało! Aby w Polsce polski duch Narodu chrześcijańskiego czuł się w swobodzie i wolności. Aby mógł się wypowiedzieć w duchu Chrześcijańskiej Przedniej Straży."

S. WYSZYŃSKI, Słowo do pielgrzymki dziewcząt, Jasna Góra, 1 czerwca 1958 r. , w: Kardynał Stefan Wyszyński, *Czas to miłość*, tom 4 – *Ojczyzna*, Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s.10.

KOŚCIÓŁ POLSKI SŁUŻY NARODOWEJ RACJI STANU

*„**K**ościół w naszej Ojczyźnie, za wzorem swych najwyższych pasterzy, od wieków staje w obronie ludzi przed nadużyciami ze strony władz. Dlatego też Kościół polski staje w obronie narodowej racji stanu.* ***Oznacza to coś więcej, aniżeli polityczna racja stanu****. Albowiem polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast Naród – trwa, ma swoją wiarę, swoje zasady moralne, swoją kulturę religijno-narodową, obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które nie od razu powstają i zniszczyć się od razu nie dadzą. (…)*

Kościół budząc w Narodzie odpowiedzialność, poruszając sumienia obywateli, służy narodowej racji stanu. Kościół bowiem zawsze domaga się ducha ofiary i służby społecznej*."*

S. WYSZYŃSKI, Kazanie wygłoszone w kościele Na Skałce w Krakowie, 11 maja 1975 r., w: Kardynał Stefan Wyszyński, Czas to miłość, tom 4 – Ojczyzna, s.10, Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s. 78.

KODEKS MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NARODU

*„**Bo nikt nam Ojczyzny nie zbawi! Nawet największe pożyczki i miliardowe sumy z zagranicy nie zbawią nas. Możemy to uczynić tylko my sami, osobistym wysiłkiem, ofiarą, duchem rzetelnej i sumiennej współpracy.** Wszystko to składa się na kodeks moralności chrześcijańskiej, którą mamy obowiązek żyć. (…). Musimy nie tylko wierzyć Chrystusowi, jak mówi Paweł Apostoł, ale musimy też umieć dla Niego cierpieć."*

S. WYSZYŃSKI, *Na progu Nawiedzenia Bogurodzicy w Gnieźnie,* Uroczystość św. Wojciecha, Gniezno, 23 i 1978, w: tegoż, KiPA-Cz, t.59, s.232-233.

SPRAWIEDLIWOŚĆ WSPARTA MIŁOŚCIĄ

*„**M**iłością żyje naród, w niej musi zapożyczać nawet i państwo, chociaż obraca się w wymiarach sprawiedliwości.* ***Nie stworzy się jednak porządnego państwa, gdyby rządziło się tylko sprawiedliwością, bez miłości".***

S. WYSZYŃSKI, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny,* Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 9 VI 1969

Śladami papieskiego nauczania

POLSKA OJCZYZNĄ TRUDNEGO WYZWANIA

*„**C**złowiek bowiem musi mieć tę podstawową pewność, że jest miłowany, że jest afirmowany w całej prawdzie swego człowieczeństwa. Wtedy tylko gotów jest przyjmować wymagania. Gotów jest też sam od siebie wymagać. Zdolny jest nawet do wielkich ofiar i wyrzeczeń, jak to wielokrotnie wykazały nasze dzieje. Powiedziałem kiedyś, że* ***Polska jest Ojczyzną trudnego wyzwania. To wyzwanie składa się na bieg naszej historii****. Ono też określa szczególne miejsce Polski w wielkiej rodzinie narodów na kontynencie europejskim i na całym globie."*

św. JAN PAWEŁ II, Fragment przemówienia pożegnalnego na lotnisku Okęcie, III pielgrzymka do Ojczyzny, Warszawa 14 czerwca 1987 r.

SŁUŻBA NARODOWA …

*„**S**potkanie dzisiejsze posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy Papież przemawia do połączonych izb polskiego Parlamentu. Papież Polak, w obecności władzy wykonawczej, władzy sądowniczej, przy udziale korpusu dyplomatycznego. […] Dziś, w tym miejscu, w jakiś sposób szczególny uświadamiamy*

sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię naród. […] ***Służba narodowa musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela.***

Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się ***solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli – niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu – wszystkich, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny.*** *Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym..”*

św. JAN PAWEŁ II, Przemówienie w Parlamencie RP, VII pielgrzymka do Ojczyzny, Warszawa 11 czerwca 1999 r.

Materiały dodatkowe:

MACIEJ ZAKRZEWSKI, *Polska, ale jaka?,* w: *Spory o Rzeczpospolitą. Przegląd wybranych dyskusji politycznych i ustrojowych w ostatnim stuleciu*, red. P. Gofron, A. Matuła, A. Paderewska, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2020, s. 12–23.
DOI: http://dx.doi.org/10.15633/9788374388061.02

ORSZAK TRZECH KRÓLI 2023

https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/orszaki-trzech-kroli-2023-pod-haslem-niechaj-prowadzi-nas-gwiazda

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **Moje Dary w drodze za Gwiazdą** – Ojczyzna nasza oblegana jest przez ciemności nocy. Trzeba nam odwagi, by iść ku stajence w tym mroku… Jest jednak Światło Gwiazdy, która prowadzi! To Światło Bożej Prawdy, w którym mogę ukształtować swoje DARY DLA NARODZONEGO BOGA w naszej Ojczyźnie. Co jest twoim złotem ofiarowanym w pokłonie Bogu? Co unosi woń

kadzidła twoich modlitw i służby? Czy niosąc mirrę potrafię miłować innych w Ojczyźnie – aż do gotowości cierpienia?

2. **„Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”** – to słowa Cypriana Kamila Norwida, do których często odwoływał się św. Jana Paweł II i błog. Stefan Kardynał Wyszyński. Wolna Ojczyzna jest nam podarowana i zadana… Każdemu z nas dorosłych i dzieciom także. Jaka będzie Polska – czy będzie Polską? – zależy od każdego z nas, od jej umiłowania w naszej rodzinie, od rozmów o minionych dziejach, bohaterstwie pokoleń, bieżących zagrożeniach naszego wspólnego domu. Niech te rodzinne zamyślenia będą inspiracją do działania i budowania pojednania narodowego, do wychowania w miłości, szacunku i wzajemnej służbie.
3. **Święto Trzech Króli –** to zaproszenie do uroczystego wspólnotowego świętowania obecności Narodzonego Bożego Syna na ulicach naszych miast i miejscowości. To radość rodzinnego udziału w Orszakach Trzech Króli – krocząc w tym roku z nimi pod hasłem „**Niechaj prowadzi nas gwiazda!”** Niech ten symboliczny marsz będzie świadectwem naszej drogi do stajenki, by pokornie pokłonić się Władcy, który przychodzi służyć. To nasza lekcja na nasz wspólny dom – jakim jest Polska.

Projekt multimedialny „Rodzina Rodzin”

Multimedialna aplikacja Rodzina Rodzin jako odpowiedź na współczesne problemy małżeństw i rodzin

Stowarzyszenie Apostolskie Rodzina Rodzin rozpoczęło realizację projektu, którego celem jest stworzenie zestawu materiałów multimedialnych, służących wzmacnianiu polskich małżeństw i rodzin. Ogólnopolski projekt “Rodzina Rodzin” jest realizowany w ramach kampanii “Po pierwsze Rodzina!”, finansowanej przez Ministerstwo Rodziny i Pomocy Społecznej.

Projekt “Rodzina Rodzin” stanowi część długofalowej, wieloletniej pracy Stowarzyszenia na rzecz polskich rodzin.

Multimedialne innowacyjne narzędzia, odpowiadające na potrzeby młodego pokolenia spędzającego coraz więcej czasu w wirtualnej rzeczywistości, mają dotrzeć do młodych ludzi z treściami prorodzinnymi, edukacyjnymi i społecznościowymi. Będą one wykorzystywane w pracy poradni rodzinnej, która funkcjonuje od 2014 roku, w celu wzmacniania polskich rodzin.

Celem projektu „Rodzina Rodzin” jest wyposażenie małżonków i rodziców w nowoczesne i praktyczne narzędzia, służące kształtowaniu dobrostanu małżeństw i rodzin. Mają one ułatwiać dokonanie zmian i polepszenia sytuacji w rodzinach, przygotowując do radzenia sobie z trudnościami. Mają też służyć wzmacnianiu rodzin jako najlepszego środowiska opiekuńczo-wychowawczego dla dzieci poprzez odpowiednie działania informacyjno-edukacyjne i szkoleniowe.

Projekt Rodzina Rodzin ma charakter multimedialny i opiera się na trzech różnych narzędziach komunikacyjnych: darmowej aplikacji mobilnej, videopodcastach oraz podcastach audio. Materiały multimedialne pozwolą na nieograniczone w miejscu i czasie oddziaływanie przez długi okres, również po zakończeniu konkursu.

Wszyscy użytkownicy tych narzędzi, stworzonych w ramach projektu, będą mogli z nich skorzystać i ewentualnie do nich powracać w dowolnym momencie swojego życia. Materiały mają stanowić alternatywę dla treści, które dominują w przestrzeni wirtualnej a często zagrażają trwałości małżeństw oraz całych rodzin.

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i tablety – „Rodzina Rodzin” – będzie zachęcała do systematycznej pracy. Aplikacja będzie zbudowana z trzech głównych działów edukacyjno-informacyjnych: ŹRÓDŁO, INSPIRACJA, WIĘŹ. Użytkownik aplikacji w ciągu 21 dni rozwoju będzie mógł korzystać z szeregu instrumentów i rozwijających jego samego, jego więzi małżeńskie oraz rodzinne. Przechodząc kolejne etapy aplikacji użytkownik spotka się z konkretnymi propozycjami rozwoju m.in.: w formie coachingu, poradników, testów. Wszystkie ona mają stanowić inspirację dla praktycznego wykorzystania w życiu codziennym.

Materiały stworzone i udostępnione w ramach projektu

W ramach projektu powstaną materiały edukacyjne i poradnicze:
– aplikacja mobilna “Rodzina Rodzin”
– seria videopodcastów poradniczych, dostępnych online
– seria podcastów w formie atrakcyjnych poradników

Najważniejsze cele wszystkich materiałów i aktywności, realizowanych w czasie projektu – to:
– Wzmocnienie małżeństw oraz rodzin.
– Wsparcie rodziców w wychowywaniu dzieci.
– Wsparcie małżeństw i rodzin w wychodzeniu z negatywnych skutków pandemii Covid-19
– Wzmocnienie rodzin wielodzietnych.
– Odejście małżonków od pomysłu rozwodu, jako sposobu rozwiązywania problemów i sytuacji kryzysowych.

Projekt jest skierowany przede wszystkim do małżonków i rodziców, starających się chronić i rozwijać swoje małżeństwa i swoje rodziny. Równie ważną grupą odbiorców materiałów, które powstaną w czasie projektu, są wszyscy aktywiści, wolontariusze i specjaliści pracujący na rzecz wzmacniania polskich rodzin (w instytucjach, środowiskach lokalnych, parafiach, poradniach rodzinnych i , małżeńskich, OPS, MOPS, jak też nauczyciele i osoby prowadzące kursy przedmałżeńskie).

Więcej informacji: https://rodzinarodzin.pl/index.php/statut-sarr/

Przedruk artykułu R. Molendy z tygodnika „Idziemy”

Ruch Apostolski Rodzina Rodzin, dzieląc się 70-letnim doświadczeniem, uruchamia ogólnodostępną aplikację na smartfony poświęconą formacji i relacjom w rodzinach.

Rodzina Rodzin: źródło, inspiracja, więź

O Ruchu Apostolskim Rodzina Rodzin, o tym, czym jest projekt „Rodzina Rodzin”, sama aplikacja, do czego służy i do kogo jest kierowana – informowaliśmy na łamach „Idziemy” przed czterema i dwoma tygodniami. Zapraszamy więc do korzystania z gotowej już aplikacji. Jak ją pobrać, zainstalować i z niej korzystać? Co w aplikacji znajdziemy? Kto i na jakie tematy będzie mówił?

*****

Projekt „Rodzina Rodzin” proponuje korzystanie z aplikacji mobilnej oraz dodatku w formie poradników: sześciu wideo podcastów oraz pięciu podcastów.

APLIKACJA

Bezpłatna aplikacja jest kierowana do osób korzystających ze smartfon-ów z systemami operacyjnymi Android oraz iOS. Będzie dostępna w sklepach GooglePlay oraz AppStore.

Pod względem budowy i funkcjonalności jest to aplikacja bardzo łatwa, intuicyjna w użyciu. Nie wymaga haseł ani logowania. Pobieramy ją, instalujemy i w ciągu kilku sekund możemy zacząć z niej korzystać.

Po uruchomieniu aplikacji pojawi się nam 21 okienek – tematów głównych dotyczących małżeństwa i rodziny. To m.in. prawidłowa komunikacja, budowanie satysfakcjonujących relacji i więzi, kwestia przemocy, uzależnienia, temperamenty i rodzaje osobowości, kształtowanie poczucia własnej wartości, emocje i uczucia, poznawanie potrzeb własnych i innych w rodzinie, konstruktywne rozwiązywanie konfliktów i problemów, równowaga między pracą a domem, życie seksualne małżonków, wychowywanie dzieci, ich edukacja seksualna, świat nowych technologii i zagrożeń wobec dzieci, finanse w rodzinie.

Każdy temat realizowany jest w trzech kolejnych częściach – działach edukacyjno-informacyjnych: **Źródło, Inspiracja, Więź**.

ŹRÓDŁO jest punktem wyjścia do kolejnych etapów. Przedstawione są tu w ciekawy sposób korespondujące z tematem fragmenty nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego.

INSPIRACJA – proponowany będzie przedstawiony przez coacha motywacyjny, trwający 2–3 minuty materiał wideo zachęcający użytkownika aplikacji do zapoznania się z tematem i podjęcia w tej sferze pracy na rzecz swojego małżeństwa oraz rodziny.

WIĘŹ rozwija temat. To główna, poradnikowa część pracy danego dnia. Proponowany jest trwający 10–12 minut wykład specjalisty nt. konkretnych rozwiązań i sposobów na lepsze radzenie sobie z daną kwestią oraz wcielanie teorii w życie. Jest to wiedza mniej akademicka, a bardziej życiowa, zapewniają twórcy aplikacji. Każdy wykład kończy się zaproponowaniem konkretnego zadania, które użytkownik aplikacji może wprowadzić w życie.

Inspiracja i Więź to propozycja w sumie 42 poradnikowych materiałów wideo, dodatkowo – dla osób z niepełnosprawnością – opatrzonych napisami. Nie trzeba przez poszczególne tematy przechodzić po kolei, ale każdy od razu może wybrać ten, który go najbardziej interesuje. Do treści proponowanych w każdym z 21 dni można dowolnie wracać. W pracy nad tematami użytkownik ma do pomocy notatnik głosowy. Może także wykonać zdjęcie, np. z realizacji zadania. Wszystko to do użytku i wglądu wyłącznie konkretnego użytkownika aplikacji.

WIDEOPODCASTY i podcasty

Przygotowane przez twórców projektu Rodzina Rodzin wideo podcasty (obraz i dźwięk) to trwające od 9 do 11 minut filmy – rozmowy zaproszonych do projektu Rodzina Rodzin dziennikarzy ze specjalistami, poruszające wiele ze wspomnianych, obecnych w aplikacji tematów. Nie zabraknie więc pytań trudnych, ważnych, życiowych, nie zabraknie także odpowiedzi na nie oraz propozycji konkretnych rozwiązań poruszanych problemów.

Podobnie podcasty, czyli materiał audio, trwające od 12 do 13 minut rozmowy dziennikarzy ze specjalistami, mają być wsparciem małżeństwa jako najlepszego środowiska opiekuńczo-wychowawczego dla dzieci oraz przygotowaniem par do radzenia sobie z trudnościami i konfliktami w życiu rodzinnym. Mają także wspomóc młodych ludzi w zakładaniu rodziny oraz nieodkładaniu decyzji o macierzyństwie i ojcostwie. Pojawią się także tematy rzadko poruszane: jak zachować równowagę między opieką nad dzieckiem a nadopiekuńczością? Jak mądrze sprawować kontrolę nad dzieckiem? Jak radzić sobie z samotnością w małżeństwie i rodzinie? Jak ułożyć sobie relacje z rodzicami i teściami? Jak uniknąć rozwodu? Itp.

Specjalistami w dziale „Więź” oraz w wideo podcastach i podcastach są psychologowie, terapeuci, doradcy rodzinni i wychowawcy oraz trenerzy rozwoju personalnego, którzy dzielą się swoim wieloletnim doświadczeniem związanym z danym tematem. Usłyszymy m.in. Michała Piekarę, Romę Korzeniowską, Beatę Mądrą, Dominika Radziszowskiego, Mariusza Marcinkowskiego i Katarzynę Owczarek.

Radosław Molenda

Cykl artykułów powstał we współpracy z Ruchem Apostolskim Rodzina Rodzin

W piątek 9 grudnia 2022, w wieku 97 lat,
odeszła do Pana Pani Alina Bojarska z d. Skupieńska.

Pani Alina w 1953 r. zawarła sakramentalny związek małżeński z późniejszym profesorem i senatorem RP, Włodzimierzem Bojarskim. Doczekali się piątki dzieci: Tomka, Marysi, Ani, Szymka i Małgosi. Rodzina Państwa Bojarskich przez jakiś czas mieszkała w parafii w Aninie i włączyła się bardzo aktywnie w powstającą w tej parafii grupę Rodziny Rodzin. Cała rodzina do dziś jest wierna Rodzinie Rodzin. W ostatnich latach Państwo Alina i Włodzimierz Bojarscy, pomimo trudności związanych z wiekiem i stanem zdrowia, starali się uczestniczyć choćby w najważniejszych świętach Rodziny Rodzin. W naszej pamięci pozostanie Pani Alina jako osoba zawsze uśmiechnięta.

Pogrzeb śp. Pani Aliny odbył się 17 grudnia 2022 r. w kościele pw. Św. Szczepana Pierwszego Męczennika przy ul. Narbutta, pochowana została w Pyrach kw.E-13-7,8

Prosząc o pamięć i modlitwę, składamy Rodzinie Zmarłej Pani Aliny wyrazy współczucia.

Rodzina Rodzin

Życiorys Aliny Bojarskiej

Alina Bojarska (z domu Skupieńska) urodziła się 1 kwietnia 1925 w Leśmierzu koło Łęczycy. Jej rodzice byli nauczycielami, tata kierownikiem szkoły i działaczem społecznym, miała jedną starszą siostrę.

Dzieciństwo pełne szczęścia, miłości, przyjaźni i harcerskiej przygody w wieku 14 lat przerwała wojna. Najpierw Alina doświadczyła spotkania z rannymi w Bitwie nad Bzurą przywożonymi do szkoły. Potem dotknął ją dramat osobisty - aresztowanie w kwietniu 1940 r. ukochanego taty i wywiezienie go do obozu zagłady w Mathausen Gusen, gdzie został zamordowany w 19410 r. Dla Aliny był to straszny cios i próba wiary.

Po aresztowaniu ojca Alina wraz z matką i siostrą ukrywały się, zmieniały miejsca zamieszkania, podejmowały się różnych prac. Chcąc uniknąć wywozu do Niemiec - w 1942 roku została zatrudniona jako opiekunka do dziecka w rodzinie Niemców przesiedlonych z Estonii w okolice Łęczycy. Gdy w styczniu 1945 r niemiecka rodzina uciekała na Zachód, wskutek szybko przemieszczającego się frontu doszło do rozdzielenia się i zagubienia rodziców i dziecka, którym Alina opiekowała się prawie od urodzenia. Alina stanęła przed jedną z najtrudniejszych decyzji życiowych. Chcąc dać szansę dziecku i jego rodzicom odnalezienia się w czasie ewakuacji, podjęła się niezwykłej wojennej tułaczki. Opiekując się malutkim dzieckiem i jego starszym rodzeństwem dotarła na terytorium Niemiec, doprowadzając w końcu po paru tygodniach do spotkania się z ich rodzicami. Ryzykując wielokrotnie własne życie, podążając jakby razem z wraz z frontem wojny zamiast od niej uciekać, ratowała życie dziecka. Bo to życie. I dziecko. Po bardzo wielu latach dojrzały już mężczyzna – Fred, odszukał Alinę i jej najbliższych. Swojej życiowej partnerce powiedział wtedy: „Odnalazłem swoją rodzinę.”

Po wkroczeniu wojsk alianckich do Niemiec, oczekujący na powrót do kraju Polacy zostali zgromadzeni w obozach. W jednym z nich Alina spotkała wspaniałego kapłana, przeżyła rekolekcje i głęboko zbliżyła się do Pana Boga, który stał się światłem i filarem na jej dalsze życie. Tam także zorganizowała razem z innymi szkołę podstawową dla dzieci, w której uczyła przez 10 miesięcy. Następnie ukończyła kurs licealny i w maju 1946 r zdała maturę. Zaraz potem wróciła do Łęczycy, gdzie mieszkała jej mama i jesienią podjęła studia biologiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Została asystentką na uczelni. Była aktywna w duszpasterstwie akademickim i Sodalicji Mariańskiej. W 1953 roku wyszła za mąż za Włodzimierza i zamieszkała z nim w Warszawie. Rozpoczęła doktorat na Uniwersytecie Warszawskim, ale zrezygnowała z kariery naukowej, aby wychować piątkę dzieci. Na początku lat 70. wróciła do pracy, uczyła biologii w warszawskich szkołach podstawowych oraz w liceum w Wilanowie. Przez wiele lat ofiarnie opiekowała się swoją niepełnosprawną mamą. Alina ma 5 dzieci, 9 wnuków i 11 prawnuków. W tym roku obchodziliśmy wspólnie z Dziadkami ich 69. rocznicę ślubu.

Moja Mama Alina poznała Rodzinę Rodzin na początku lat 60 tych. Nasza rodzina mieszkała w Aninie i tam spotykała się najpierw z innymi rodzinami, wyjeżdżali razem na wakacje rodzin. Wszyscy wyjeżdżaliśmy przez szereg lat na obozy RR dla młodzieży. Mama wyjeżdżała również na wakacje jako Ciocia z grupą młodzieżową w Tatry.
Przez dziesiątki lat Rodzice uczestniczyli w rekolekcjach, dniach skupienia i spotkaniach Rodziny Rodzin, spotkaniach z Wujkiem Felkiem, jeździli do Choszczówki. Byli też na pielgrzymkach RR w Rzymie, na audiencji u Jana Pawła II.

Alina była osobą o wielkim sercu, bardzo ciepłą, wrażliwą na potrzeby innych. Nigdy nie chciała niczego dla siebie. Żyła dla rodziny, dla innych, dla Pana Boga. Przez dziesiątki lat nie tylko zajmowała się domem, ale także wspierała w działalności społecznej, politycznej i zawodowej swego męża Włodzimierza.

Prowadzili razem otwarty dom, w którym odbywało się wiele spotkań, gościło mnóstwo osób z całej Polski i zza granicy. Dom, w którym wszyscy czuli się traktowani jak rodzina. Alina uczyła i pokazywała, jak cenne i ważne są przyjaźnie. Była im wierna przez całe swoje życie.

Zawsze miała młodzieńczego ducha - kajaki, narty, góry, rowery, pływanie. Ciągle jej było mało, chciała więcej. Na kajaki była gotowa płynąć jeszcze kilka lat temu. Zawsze mówiła, że tak wiele by chciała jeszcze poznać, wiedzieć jeszcze więcej o świecie, o przyrodzie. Miała zachwyt nad pięknem - tym ludzkim, ale jeszcze bardziej nad cudem Bożego Stworzenia. Jeszcze niedawno śledziła niektóre sportowe zawody, podziwiając sprawność zawodników i kibicując reprezentantom Polski. Zachwycało ją tak wiele rzeczy: kochała poezję i śpiew - ale i tak wielokrotnie mówiła, że najciekawsze ze wszystkiego jest spotkanie z drugim człowiekiem.

Razem z mężem bardzo dbali o przekazanie swoim dzieciom i wnukom wiary, miłości do Pana Boga i miłości do Polski, obowiązku pracy dla niej. Czasem miała obawy, czy na pewno przekazała już wszystko, co powinna. Z zaufaniem Bogu i gorliwą modlitwą przyjmowała różne życiowe krzyże, zachowując w sercu pokój i obdarzając innych uśmiechem.

Alina zawsze wspomagała biednych, regularnie wysyłała z mężem ofiary na potrzeby różnych organizacji w Polsce, ale także na Misje np. w Afryce.

Dziękujemy Bogu za pełne miłości i wiary życie Aliny. Dziękujemy Dziadziusiowi, że tak ofiarnie opiekował się Babcią w ostatnich latach. Dziękujemy wszystkim bliskim, którzy modlą się tutaj z nami, za

Waszą obecność i okazane nam wsparcie, a także za życzliwość i wdzięczność wobec naszej Babci. Gorąco dziękujemy kapłanom, którzy koncelebrują tę Mszę świętą oraz tym, którzy odwiedzali ją w czasie choroby, przynosząc Komunię Świętą, przychodząc z Sakramentem Pokuty i Sakramentem Chorych.

Bóg zapłać.

Małgosia Ignasiak (z domu Bojarska)

W DNIU 18 GRUDNIA 2022 R. ODSZEDŁ DO DOMU OJCA W WIEKU 98 LAT

ŚWIĘTEJ PAMIĘCI

MARIAN MAKSYMILIAN BRONIATOWSKI

UKOCHANY OJCIEC, DZIADEK I PRADZIADEK

WIELOLETNI PRACOWNIK POLSKIEJ IZBY HANDLU ZAGRANICZNEGO, REDAKTOR GAZETY RYNKI ZAGRANICZNE

WSPÓŁZAŁOŻYCIEL GRUPY RODZINY RODZIN PRZY PARAFII W WARSZAWIE-ANINIE

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE ODBYŁY SIĘ W KOŚCIELE PARAFIALNYM P.W. MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI W WARSZAWIE-ANINIE, W CZWARTEK 29 GRUDNIA 2022 R., A ZŁOŻENIE CIAŁA DO GROBU RODZINNEGO NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM (KWATERA 284B-1-16 BR. VI)

DZIECI Z RODZINAMI

Pożegnanie – w imieniu rodziny – naszego Taty śp. Mariana Maksymiliana Broniatowskiego

podczas Mszy Świętej w kościele parafialnym w Aninie, 29 grudnia 2022 r.

wygłoszone przez Krzysztofa Broniatowskiego

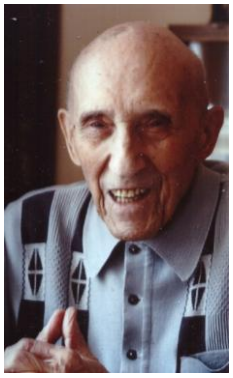

Nasz Tata, Marian Broniatowski, urodził się 2 marca 1924 r. w Warszawie (choć rodzice jego - Henryka i Ludwik - mieszkali wówczas w Garwolinie). W wieku 5 lat stracił matkę. Ojciec naszego Taty ożenił się powtórnie. Rodzina co kilka lat zmieniała miejsce zamieszkania, co było związane z pracą dziadka Ludwika w administracji skarbowej. Pracownicy skarbówki byli przed wojną co kilka lat przenoszeni do urzędów w innych miejscowościach, prawdopodobnie aby zapobiec tworzeniu się układów sprzyjających korupcji. Choć Tata był jedynakiem, wychowywany był w bardzo – jak na dzisiejsze czasy – surowym rygorze. Duży wpływ na jego rozwój, zwłaszcza religijny, miała gosposia, prowadząca dom – prosta, pobożna i bardzo życzliwa, kochająca go kobieta - Urszulka. Tata miał 15 lat gdy wybuchła wojna 1939 roku. W czasie wojny ukończył zawodową szkołę budowlaną, nie z powodu zainteresowań w tym kierunku, ale aby uniknąć wywózki na roboty do Rzeszy Niemieckiej. Działał w konspiracji w Armii

Krajowej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lublina, w którym spędził dużą część wojny, został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Ukończenie szkoły budowlanej przydało się wówczas, bo zamiast na front, Tata trafił do Wydziału Budownictwa, Remontu i Kwaterunku. Wkrótce po zakończeniu wojny, aby wydostać się z wojska, rozpoczął naukę w prywatnej wówczas Akademii Nauk Politycznych. Dyplom magistra nauk politycznych otrzymał w styczniu 1952 roku. W tym też czasie Akademia Nauk Politycznych, wcześniej już upaństwowiona, została przekształcona w Szkołę Główną Służby Zagranicznej. Jeszcze w czasie studiów, w dniu 2-go lutego 1950 rozpoczął się nowy etap w jego życiu - praca w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego (PIHZ). Pracy w PIHZ pozostał wierny do końca, pracując tam przez kolejne 36 lat. Większość z tych lat, Tata przepracował w redakcji gazety „Rynki Zagraniczne" wydawanej przez PIHZ.

Co ciekawe – dokładnie w tym samym co Tata dniu, pracę w PIHZ rozpoczęła moja Mama. Tam się poznali, choć jak się później okazało, prawdopodobnie spotykali się jeszcze przed wojną w Grudziądzu, gdzie chodzili do dwóch różnych gimnazjów, ale znajdujących się przy tej samej ulicy. Ślub rodziców miał miejsce w kościele parafialnym w Aninie w dniu 26 kwietnia 1952 r. Rocznice ślubu, rodzice świętowali do końca ich wspólnego życia.

Praca dziennikarska w redakcji gazety zajmującej się gospodarką na rynkach zagranicznych, stworzyła dla Taty możliwość służbowych wyjazdów zagranicznych w okresie, kiedy niewielu Polakom udawało się dostać paszporty. Wyjazdy a zwłaszcza powroty Taty z zagranicznych podróży były dla nas, jako dzieci, wielkim przeżyciem.

Początkowo interesowało nas to, co nam Tata przywiezie. Tato – do dziś pamiętam sweterek, który przywiozłeś dla mnie ze Szwecji. Potem bardziej już interesowały nas opowieści o tym, jak wygląda ten inny nie socjalistyczny świat. Pamiętam Tato, jak sam będąc pod jego dużym wrażeniem, opowiadałeś nam film o Dr Zivago. Opowiadałeś tak barwnie, że zanim wiele lat później sam mogłem ten film obejrzeć, widziałem w swej wyobraźni obrazy prawie takie jak na filmie.

Bardzo mi pomogłeś też wtedy, kiedy przed moją samodzielną podróżą do Szwajcarii, objaśniłeś mi dokładnie, jak działa system biletomatów w komunikacji miejskiej w Genewie. To było 40 lat temu. W Warszawie nikt nawet nie śnił jeszcze wówczas o biletomatach.

Dziękuję Ci Boże, że moi Rodzice, Mama i Tata, stworzyli nam piękny dom rodzinny – zarówno ten z cegły i kamienia, jak i przede wszystkim ten dom w wymiarze duchowym. Dziękuję za wpojone wartości. Rodzice nie prawili nam „kazań". Rodzice dawali nam przykład, otwierali przed nami nowe horyzonty, bardzo dbali o nasze jak najwszechstronniejsze wykształcenie. Przekazali nam wiarę i miłość do Boga, do Kościoła i do Polski – naszej Ojczyzny. Swoją postawą uczyli nas rzetelnej pracy, uczciwości i oszczędności.

Dziękuję Ci Boże za wrażliwość, jaką obdarzyłeś moich Rodziców. Pamiętam z dzieciństwa tzw. „hinduskie kolacje". Były to postne posiłki, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze rodzice przekazywali na pomoc głodującym w Indiach.

Dziękuję Ci Boże za to, że tak pokierowałeś życiem Mamy i Taty, że trafiliśmy do Rodziny Rodzin. Pozwoliłeś poznać rodzinę państwa Szumowskich, Lipieckich, Kardynałów, Woźniców i Bojarskich. Skierowałeś do parafii w Aninie księdza Andrzeja Santorskiego i oni wspólnie powołali jedną z pierwszych grup parafialnych Rodziny Rodzin. Pozostałeś Tato wierny Rodzinie Rodzin do końca, a jak sobie policzyłeś – byłeś 55 razy na pielgrzymce Rodziny Rodzin do Częstochowy. Każdy numer Biuletynu Rodziny Rodzin czytałeś „od deski do deski".

Dziękujemy Wam Rodzice, za zaufanie jakim nas obdarzyliście, kiedy pozwoliliście nastolatkom - mnie i mojemu bratu –zasmakować samodzielnej przygody w wyprawie w Sudety.

Dziękujemy za wspólne wakacje na rowerach pod namiotem, które zaszczepiło w nas umiłowanie przyrody i radość ze spędzania czasu w bliskim kontakcie z naturą, w odkrywaniu piękna naszej polskiej ziemi.

Wreszcie Tobie Tatusiu dziękujemy za wspomnienia, które spisałeś o swoim życiu i nam je zostawiłeś.

Po śmierci Mamy, w ostatnich latach życia, Tato zaczął podupadać na zdrowiu, choć do końca zachował pełną trzeźwość umysłu i bardzo dobrą, jak na swój wiek sprawność fizyczną. Starość mu jednak doskwierała i nieraz potrafił nam wykręcić niezłe numery. Umiał jednak w tym wszystkim zachować sporo humoru – tłumacząc swe zachowanie powiedzeniem – przecież ja dopiero po raz pierwszy jestem staruszkiem, więc skąd mam wiedzieć, jak mam się zachowywać?

Tata zmarł w Warszawie, w niedzielę 18 grudnia 2022 r. w wieku 98 lat.

Tato - po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie rozpocząłeś w tym roku wigilii czytaniem opisu Bożego Narodzenia z Ewangelii wg św. Łukasza. Za to my, na pożegnaniu w kaplicy domu pogrzebowego, całą rodziną zaśpiewaliśmy Tobie kolędę Cicha noc.

Na zakończenie jeszcze Podziękowanie wszystkim, którzy się opiekowali naszym Tatą, odwiedzali go, pamiętali o nim. Dziękuję księżom, którzy odwiedzali naszego Tatę w pierwsze piątki miesiąca – ostatnio czynił to ks. Proboszcz. Dziękuję lekarzom i pielęgniarkom, które niosły ulgę w cierpieniach Taty. Dziękuję Marcie, Hubertowi i Tomkowi – współmieszkańcom Taty. Dziękuję mojej siostrze Ani oraz bratu Andrzejowi i jego żonie Bożence, którzy włączyli się bardzo aktywnie w opiekę nad Tatą. Andrzejowi dziękuję zwłaszcza za ogrom pracy przy utrzymaniu domu i ogrodu. Na końcu, ale za to najgorętsze podziękowania składam moje żonie Annie, która przez te wszystkie lata była najbliższą opiekunką, pielęgniarką, doradczynią i powiernicą Taty. Aniu dziękuję ci za serce, cierpliwość i wyrozumiałość z jaką podchodziłaś do Taty. Nawet chyba ja wszystkiego nie wiem o tym ile czasu, wysiłku i cierpienia kosztowała Ciebie ta opieka. Nich Ci Pan Bóg to wszystko wynagrodzi.

Tatusiu! Przez ostatnie lata coraz bardziej nas potrzebowałeś. Teraz nasza pomoc, taka jak dotychczas, nie jest Ci już potrzebna. Teraz bardziej my potrzebujemy Twojej pomocy. Pozostań z nami i razem z Mamą opiekujcie się z Domu Ojca naszymi rodzinami.

Dziękuję za przybycie wszystkim zgromadzonym i proszę o modlitwę, a obecnych tu księży o przewodniczenie tej modlitwie.

Pamiętajmy też w modlitwach o rocznicach śmierci - śp. ks. Eugeniusza Klimińskiego SAC, który zmarł 24.12.2021 r., śp. ks. Jerzego Błaszczaka SAC, który zmarł 15.01.2021 r. i śp. ks. Marka Szumowskiego, który zmarł 4.01.2011r. – Msza św. w rocznicę śmierci w środę 4.01.2023r. o godz. 18-tej w kaplicy na Łazienkowskiej.

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. bł. Prymas Tysiąclecia

KALENDARIUM POLSKIE
STYCZEŃ 2023

NIECH BÓG BŁOGOSŁAWI RODZINIE RODZIN W NOWYM ROKU 2023

1.01.1872 – W Krakowie odbywa się prapremiera dramatu Adama Mickiewicza(1798-1855) „Konfederaci barscy”. Wieszcz przypomniał pierwszy zryw niepodległościowy, patriotyczny o szczególnie religijnym i narodowym charakterze (1768-1772).

Konfederacja Barska była ruchem szlacheckim uznającym króla Stanisława Augusta Poniatowskiego za protegowanego Rosji, który sprzeniewierzył się interesom Rzeczypospolitej. W tamtym czasie słowa

„niepodległość” w języku polskim nie było (w dyskusjach politycznych używano słowa łacińskiego „independentia”), bo nie było problemu państwowości. Wydawało się, że Rzeczypospolita jest zbyt rozległa (terytorium większe od dzisiejszej Francji i Niemiec razem wziętych) i mimo wszystko zbyt silna, by komuś mógł przyjść do głowy projekt jej całkowitego rozbioru .Na sztandarach konfederackich widniały hasła „Jezus Maryja” .Pierwsze ogólnonarodowe powstanie zaczęło się w podolskim miasteczku Bar, gdzie szlachta zawiązała konfederację w obronie niepodległości Rzeczypospolitej, przeciwko rosyjskiej przemocy i w obronie wiary katolickiej. W tym czasie rosyjska propaganda pokazywała konfederatów w Europie jako nietolerancyjnych katolików. Adam Mickiewicz napisał:

Wiadomo, że kto z ruskim carem raz się zwadził,

Ten już z nim na tej ziemi nie zgodzi się szczerze

I musi albo bić *się, albo gnić w Sybirze .*

Konfederacja była rozpaczliwą próbą ratowania suwerenności Rzeczypospolitej, była bezpośrednią reakcją na wymuszony przez ambasadora Rosji Nikołaja Repnina rosyjsko-polski traktat gwarancyjny z marca 1768r. Trzeba pamiętać iż w październiku 1767 zebrał się Sejm, a jego obrady trwające 5 miesięcy /z przerwami/ trwały w Warszawie otoczonej kordonem wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Osipa Igelstroma; w sejmie zaś główną rolę odgrywał wspomniany ambasador Repnin, który otrzymał od carycy Katarzyny II zadanie skłonienia posłów za pomocą groźby lub obietnicy urzędów bądź jurgieltu (stałej pensji od dworu rosyjskiego) do uchwalenia traktatu gwarancyjnego z Rosją (co oznaczało, że gwarantem ustroju Rzeczypospolitej miał być car Rosji).

Dwieście lat później Związek Sowiecki nawiąże do tego planu i też zostanie gwarantem narzuconego Polsce ustroju na mocy „układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej „z kwietnia 1945r.

8.01.1918 – Wygłoszone Orędzie, składające się z14 punktów, prezydenta USA Thomasa Woodrow Wilsona do Kongresu USA; 13-ty punkt przewiduje utworzenie niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza. „Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkane przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”.

11.01.1924 – Sejm RP przyjmuje ustawę o naprawie skarbu państwa i waluty - tzw. reforma Władysława Grabskiego.

12.01.1953 – Prymas Polski Stefan Wyszyński (1901-1981) otrzymuje nominację na kardynała.

13.01.1964 – Ks. Karol Wojtyła zostaje nominowany na arcybiskupa krakowskiego.

22.01.1793 – Rosja i Prusy dokonują II rozbioru Polski.

22.01.1863 – Wybucha powstanie styczniowe.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Z Boga ordynansu. Konfederacja Barska (1768-1772).Piotr Szubarczyk.
https://przystanekhist oria.pl>ZBoga ordynansu
Rycerski Kalendarz Patriotyczny 966-2016
Orędzie prezydenta W. Wilsona do Kongresu USA z 8 stycznia 1918r. https://dzieje.pl>aktualności>orędzie

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE
spotkań na Łazienkowskiej:

środy
godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**

III-cie środy miesiąca
godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

I-sze piątki miesiąca,
godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia:
godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV
godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty
godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty
godz. 17 – **spotkanie młodzieży 12-16l**.;kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649; mail: diansam@wp.pl

I niedziela miesiąca
godz.10 – Msza św. – **spotkanie Młodych Małżeństw** gr. Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy

II niedziela miesiąca
godz.16.00 – Msza św.
grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca
godz.10.00 – **Msza św.**
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
grupa M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca
grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu
parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego
Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód
Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

SPOTKANIA
OKOLICZNOŚCIOWE:

30 grudnia – piątek – godz. 18.00 Msza Święta, **Opłatek RR** – spotkanie przy wspólnym stole i kolędowanie rodzinne

4 stycznia - środa - godz. 18.00 Msza Święta w **12 rocznicę śmierci ks. Marka Szumowskiego**.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie
na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:
Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052
Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107
Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Informacje na www.rodzinarodzin.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN
Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

OŚRODEK RODZINY RODZIN
ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin" był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.